JANUSZ KRUPSKI

ur. 1951; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	„Spotkania. Niezależne Pismo Młodych Katolików”, niezależny ruch wydawniczy, opozycja w PRL, życie polityczne

Drukowanie pisma „Spotkania” w mieszkaniu Stefana Szaciłowskiego

Przy ul. Marii Curie-Skłodowskiej, w mieszkaniu Stefana Szaciłowskiego i jego mamy, drukowany był pierwszy numer „Spotkań” i miał być drukowany numer drugi. Przed drukiem tego numeru, kiedy już zgromadziliśmy część papieru i matryc, miała miejsce rewizja przeprowadzona przez Służbę Bezpieczeństwa, która uniemożliwiła ten druk. Ale wtedy stała się jedna ważna rzecz. Mimo tej straty, którą wtedy ponieśliśmy, od drugiego numeru „Spotkania” już były podpisywane. Pierwszego numeru „Spotkań” nie podpisaliśmy, mimo że nie mieliśmy żadnych oporów związanych z brakiem odwagi, tylko opinia części współpracujących z nami pracowników naukowych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego była taka, żeby przez bezpośrednie wskazanie na osoby związane z KUL-em nie narażać uczelni na przykrości. Przyjęliśmy ten sposób rozumowania i nie podpisaliśmy. Natomiast po rewizji, kiedy już było wiadomo, że „Spotkania” wychodzą w Lublinie i wydają je osoby związane z KUL-em, nie mieliśmy takich oporów. Następny numer został podpisany przeze mnie, Zdzisława Bradela [oraz Stefana Szaciłowskiego] i w stopce był podany mój adres przy ul. Gospodarczej 30 [m. 52].

Mieliśmy problemy z ulokowaniem naszego sprzętu, bo studenci KUL-u i związane z nami osoby w większości pochodziły spoza Lublina, mieszkali na stancjach albo w akademikach, czyli miejscach, gdzie bardzo trudno było lokować sprzęt. Gospodarze jak wyczuli zapach denaturatu czy zorientowali się, że jest coś nie tak, to wymawiali stancję czy nie zgadzali się na taką działalność. Trzeba było brać pod uwagę, że w mieszkaniach osób namierzonych przez Służbę Bezpieczeństwa nie należało sprzętu trzymać. To ograniczało bardzo możliwości działania. Często musieliśmy zmieniać miejsca druku „Spotkań” nie tylko ze względu na to, że tak nakazywały przepisy bezpieczeństwa, żeby w jednym miejscu nie było coś zbyt długo i nie zostało przez to namierzone przez bezpiekę, ale również było nam trudno znaleźć takie miejsce, w którym można byłoby się na dłużej zatrzymać. Na skutek różnych poszukiwań,

rozmów, zaproponował swoje mieszkanie Stefan Szaciłowski, który wtedy współpracował z Teatrem Akademickim KUL-u.
To było kilkupokojowe mieszkanie i jeden z pokojów został udostępniony w momencie drukowania numeru. Przychodziło kilka osób i starało się jak najszybciej taki numer zrobić, a potem ewakuować go z mieszkania. Przed powieleniem, które odbywało się bardzo szybko, żeby nie zwrócić uwagi sąsiadów czy kogokolwiek, w niewielkich partiach był dostarczany papier i jak już była zgromadzona odpowiednia ilość papieru, odbywał się druk.

Data i miejsce nagrania	2007-11-18, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Piotr Krotofil
Redakcja	Piotr Krotofil
Prawa	Copyright © Ośrodek „Brama Grodzka - Teatr NN”